

Marek Zabiciel



I TY MOŻESZ
MIEĆ
WSZYSTKO

OSOBISTY PROGRAM SUKCESU



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

I TY MOŻESZ MIEĆ WSZYSTKO

Marek Zabiciel

I TY MOŻESZ MIEĆ WSZYSTKO

OSOBISTY PROGRAM SUKCESU



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Mariusz Warda
Projekt okładki i DTP: Maciej Grycz
Korekta: Anna Pietruczuk

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2009
ISBN 978-83-7377-340-0



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Wstęp | 7 |
| I. Rodzina | 9 |
| Rozdział 1. Życiowy partner | 11 |
| Rozdział 2. Rodzice i dzieci | 37 |
| Rozdział 3. Pozostała rodzina | 71 |
| II. Praca i pieniądze | 79 |
| Rozdział 1. Praca zawodowa | 81 |
| Rozdział 2. Finanse | 115 |
| III. Życie towarzyskie i działalność społeczna | 151 |
| Rozdział 1. Życie towarzyskie | 153 |
| Rozdział 2. Działalność społeczna | 173 |
| IV. Wznoszenie się | 193 |
| Rozdział 1. Proces wzrastania, czyli jak to będzie | 195 |
| Rozdział 2. Jak zamiatać bałagan | 209 |
| Rozdział 3. Dlaczego czasami trwa to tak długo? | 227 |
| V. Jak utrzymać się na szczycie? | 241 |
| Rozdział 1. Nawyki ludzi biznesu | 243 |
| Rozdział 2. Ciesz się sukcesem | 263 |
| Rozdział 3. Co jeszcze jest ważne? | 271 |
| Podsumowanie. Równowaga i harmonia w naszym życiu | 280 |

*Za napisanie tej książki chciałem
podziękować Życiu i Bogu.*

*Książkę tę dedykuję moim Rodzicom,
którzy zawsze stawali na wysokości
zadania oraz moim dzieciom,
które uczą mnie, jak można tego dokonać.
Barbaro, Stanisławie, Klaudio, Adamie
– dziękuję Wam*

Wstęp

Witaj! Ten Program Sukcesu jest dla Ciebie. Został stworzony po to, by pomóc Ci osiągnąć wszystko to, o czym marzysz, czego pragniesz. Zawiera te elementy, które są niezbędne, abyśmy mogli wznosić się i rosnać. Potrzeba rozwoju samego siebie, czyli samodoskonalenia, jest w nas i czeka, by ją obudzić. Podstawą jest uwierzenie w siebie. Uwierzyć w to, że możesz dokonać rzeczy wielkich, niezależnie od tego, skąd pochodzisz, kim jesteś. Ważne jest tylko to, dokąd zmierzasz i kim chcesz się stać w trakcie tego procesu. Zaangażowanie się w ten program rozbudzi w Tobie moc niezbędną do tego, by stać się wartościową jednostką zamieszkującą nasz świat. A więc ruszaj... pomogę Ci.

Zanim zaczniemy: program jest skierowany do kobiety i mężczyzny, czyli do człowieka. Forma męska, którą często się posługuje, wynika stąd, że jestem mężczyzną i łatwiej mi formułować myśli, przedstawiając określone koncepcje. Proszę w tym względzie o wyrozumiałość **KOBIETY**.

Celem programu jest nauka pisania i myślenia, tak, by osiągać to, czego pragniemy. Przedstawione koncepcje są proste i skuteczne. Zmiana natomiast nie jest taka prosta. Jak to zmiana. Przyzwyczajamy się do tego, co jest dla nas wygodne. Program ma pobudzić

do działania i do analizowania tego, co się dzieje w Twoim życiu, dlatego forma czasem jest niekonwencjonalna. Przyjmij to, co uważasz za właściwe. Odrzuć to, co Ci się nie spodoba. I przede wszystkim myśl samodzielnie.

Pod koniec każdego rozdziału sugeruję zapisanie celów dotyczących omawianych kategorii. Ma to ogromne znaczenie. Samo czytanie, bez zaangażowania się w konstruowanie lepszego życia (a właśnie po to tworzysz i zapisujesz swoje cele), będzie tylko kolejną lekturą, z której nic dalej nie wynika. Nie wystarczy mieć plan w głowie. Trzeba go zapisać, bo tylko tak będziesz mógł sam ocenić, czy robisz postępy i idziesz do przodu, czy tylko sam siebie oszukujesz. A więc jeszcze raz nakłaniam do zaangażowania się w ten program. Życzę przyjemnej lektury i konstruktywnych wniosków!

Trzymasz w ręku książkę, która pomoże Ci osiągnąć sukces w interakcjach z naszym otoczeniem, czyli innymi ludźmi. W tym celu przerobimy takie zagadnienia jak stosunki rodzinne, praca, podejście do pieniędzy, życie towarzyskie oraz działalność społeczna. Ostatnie dwa moduły dotyczą tego, jak wznosić się podczas dochodzenia do sukcesu, oraz tego, jak utrzymać się na szczycie, kiedy już tam dotrzesz. Na samym końcu tej części znajduje się moduł dotyczący harmonii. Dowiesz się z niego, jak pracować z celami, które wytyczyłeś sobie w trakcie przerabiania tego programu. Życzę Ci powodzenia!

I

RODZINA

Naszą pracę rozpoczniemy od spraw związanych z rodziną. Oczywiście, wszystko jest kwestią osobistych preferencji i odczuć, ale z całą pewnością dla większości ludzi rodzina jest na pierwszym miejscu w hierarchii ich wartości albo przynajmniej tak deklarują. Dlaczego tak się dzieje? Młodzi ludzie dorastają i zakładają rodzinę. Tam odwzorowują swoje wyobrażenie o dorosłym życiu, tam rodzą się dzieci, które dorastając idą swoją drogą i zakładają kolejne rodziny, wiążąc się ze swoimi partnerami. Taki schemat obserwujemy już tysiące lat. Instytucja rodziny szeroko rozumianej jest w nas tak zakorzeniona, że nie sposób sobie wyobrazić innej konstrukcji życia na ziemi.

Jednak obserwując samą instytucję partnerstwa czy małżeństwa, nie sposób zlekceważyć sprawy dotyczącej nieudanych związków. Związków, które się rozpadają, które wygasają. Nie sposób również nie zauważyć ogromu cierpienia w relacjach dzieci i rodziców. Nie można nie zauważyć tego, że ludzie krzywdzą się wzajemnie i upokarzają. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego przez tyle tysięcy lat nie wypracowaliśmy schematów, metod, sposobów, które skutecznie pomogłyby nam tworzyć szczęśliwe rodziny, a przez to lepiej i radośniej żyć? Nie wydaje mi się, żebym w tym krótkim programie odpowiedział na wszystkie pytania i dał receptę na szczęśliwe życie dla wszystkich ludzi. Jednak z całą pewnością i odpowiedzialnością stwierdzam, że ci z Was, którzy uważnie i z powagą podejną do tego, co przedstawię w tym module, będą mogli budować swoje życie na solidnych fundamentach.

Życiowy partner

Nasze rozważania dotyczące związków rodzinnych zaczniemy od osoby, którą popularnie nazywamy partnerem życiowym. Dla jednych może on być utożsamiany ze współmałżonkiem, dla innych może być chłopakiem, dziewczyną. Nie będziemy klasyfikować nikogo jako męża czy żonę, konkubenta, konkubinę, ale przyjmujemy, że partner życiowy to osoba, którą spotykamy na swojej drodze i razem z nią spędzamy jakąś część życia.

Co decyduje o tym, że ludzie spotykają się i razem podążają ścieżką życia? Jedni mówią o zrządzeniu losu, inni upatrują w tym przypadku. Jak wiemy, nic nie dzieje się bez przyczyny i to, że spotykamy kogoś na swojej drodze i dalej planujemy tę drogę wspólnie, to z całą pewnością nie jest przypadek. Aby jednak dalej zagłębić się w ten temat, proponuję przemyślenie następującej kwestii. Jak traktujemy samą instytucję związku?

Ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że to, co ludzi najbardziej zniewala i jest dla nich przysłowiową „kulą u nogi”, to wszelkiego rodzaju systemy. Rzadko jednak zdajemy sobie z tego sprawę. Począwszy od lat dziecięcych przyswajamy sobie założenie, że rodzina jest komórką społeczną i jest ona częścią systemu, który popularnie nazywamy społeczeństwem. Dalej słuchamy, czytamy, uczymy się i jednocześnie przyswajamy, że właściwy model takiej konfiguracji musi się dostosować do praw, nakazów, zakazów i te-

go, co popularnie nazywamy „właściwym”. Związek należy zalegalizować w kościele albo w urzędzie, wszędzie trzeba się zarejestrować i przystosować do tego schematu, który istnieje, aby nie czuć się obco w narzuconym nam świecie. Stosując ślepo reguły, które z biegiem czasu przyjmujemy jako nasze własne, tracimy z oczu prawdziwy sens tego, co naprawdę ma dla nas oznaczać związek. I w ten sposób forma zaczyna nam przysłaniać treść.

I tak niejednokrotnie zaczyna się horror współczesnego życia. Zamiast zwracać uwagę na to, co jest naprawdę dla nas ważne i właściwe, zaczynamy się kierować tym, co powinniśmy robić, aby nie zostać ocenionymi jako ci, którzy są „nieprzystosowani”. Miłość, która nas ze sobą połączyła, zamieniamy na zestaw narzędzi, które zostały nam narzucone jako prawidłowe, a my bez sprzeciwu używamy ich i udajemy, że wszystko jest w najlepszym porządku. Związek dwojga ludzi, którzy łączą się w imię miłości, to nie instytucja. To cud, którego zadaniem jest iść przez życie w taki sposób, aby tworzyć coraz więcej miłości, okazując radość, współczucie i dobroć, których fundamentem i najsilniejszym ogniwem jest wolność. Dostosowanie się do sytuacji zewnętrznej często wydaje się koniecznością, ale jeśli ta konieczność interpretowana jest jako element nadrzędny związku, to istnieje małe prawdopodobieństwo, aby ludzie, którzy ze sobą w taki sposób żyją, byli szczęśliwi.

Bo przecież nie zawieramy związków, by się wzajemnie unieszczęśliwiać, a przynajmniej nie taki cel przyświeca nam na początku.

Dlaczego zatem sami sobie tworzymy przeszkody na drodze do szczęścia? W świecie rządzonej przez zakazy, nakazy i reguły trudno jest tworzyć związki oparte na innej formie organizacyjnej. I dlatego ludzie łącząc się ze sobą, przyjmują określone normy i zachowania jako te, którym należy się podporządkować, nie zauważając, że z czasem to właśnie one powodują destrukcję ich związków. Oczywiście, że można rozpatrywać jeszcze wiele różnych kwestii, do których będziemy wracać w kolejnych rozdziałach, takich jak właściwe dobranie się partnerów, ich zgodność i poglądy na życie. To wszyst-

ko jest istotne i ma znaczenie. Jednak za podstawę udanego związku przyjmijmy to, że jest on po to, by nam służył, a nie nas zniewalał i dlatego nie należy traktować go jako instytucji.

Nie wydaje mi się właściwe w tym miejscu, aby definiować, w jaki sposób tworzyć „odinstytucjonalizowany” związek, bo byłoby to tylko kolejną próbą zamknięcia go w określonym schemacie. Sam powinienes odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób chcesz go postrzegać i w jaki sposób tworzyć. Przejdźmy zatem do zagadnień, które pomogą Ci lepiej zrozumieć, co dokładnie mam na myśli.

|| Partner nie jest Twoją własnością

Zasadniczą kwestią leżącą u podstaw każdego udanego związku jest wolność. Wolność i prawo do tego, by wyrażać siebie takimi, jakimi naprawdę jesteśmy. Tłumienie i duszenie w sobie naszego prawdziwego oblicza, nadając tej procedurze charakter przystosowania, doprowadzi nas prędzej czy później do uczucia zniewolenia i frustracji. Ze wszech miar chwalebne jest działanie na korzyść drugiego człowieka, ale staje się koszmarem dającego, jeśli zaprzecza temu, czym naprawdę jesteśmy. Wkładając maskę przystosowania wbrew samym sobie, robimy z siebie niewolników własnego działania. Dlatego żaden człowiek nie może i nie powinien być własnością drugiego człowieka. Jeśli tak się staje, to tylko i wyłącznie na nasze własne życzenie. Jednak czasem dzieje się to niepostrzeżenie. Albo tak nam się wydaje. Nic jednak nie dzieje się nagle...

Mówimy często „mój mąż”, „moja żona”, „mój chłopak”, „moja dziewczyna”. I wszystko może byłoby w porządku, gdybyśmy słowo „mój” umieli właściwie zinterpretować. Zastanów się przez chwilę, w jaki sposób podchodzisz do tego, co jest Twoje? Czy nie jest tak, że jeśli coś jest Twoją własnością, to masz do tego prawo? A jeśli masz do czegoś prawo, to czy nie dążysz do tego, by uczynić to na

Twój wzór i podobieństwo? Albo idąc dalej, czy nie chcesz, by służyło to Tobie?

Partner nie jest twoją własnością, a to tylko dlatego, że żaden człowiek nie może być własnością drugiego człowieka. Ktoś mógłby powiedzieć, że to tylko nazewnictwo. To tylko słowa. To prawda, ale słowa mają potężną moc. A poza tym znaczą dla nas to, co przyjęliśmy jako prawdę o nich. Bo przecież każdy człowiek sam nadaje wartość emocjonalną każdemu słowu i temu, co widzi. I w tym układzie „mój” często oznacza „nie Twój, tylko mój”.

- **Każdy człowiek pragnie być wolny**

Pragnieniem każdego człowieka jest to, by był on wolny. Jeśli masz co do tego wątpliwości, to przyjrzyj się powodom, dla których jedne narody przez tysiąclecia wychodziły spod jarzma drugich. Popatrz na polityczną walkę o władzę. I w końcu zastanów się nad powodem, dla którego składane są pozwy o rozwód. Pragniemy być wolni. I nie inaczej ma się sprawa w związkach partnerskich.

Nie powinniśmy wchodzić w związki po to, by oddawać swoją wolność, ale po to, by się nią dzielić i aby uczynić wolnym drugiego człowieka. I zgadzam się z tym, że jest to idealizowanie sprawy, bo jak życie pokazuje, znalezienie takiego związku jest dziś niesamowicie trudne. Ale jeśli nie będziemy choćby w zamiarach dążyć do ideału, będzie to oznaczało, że niczego nie jesteśmy w stanie zmienić. A to nieprawda. Jesteśmy w stanie zmienić wszystko, jeśli tylko uwierzymy, że jest to możliwe i że to właśnie my możemy dokonać tej zmiany.

Co jednak powoduje, że tworzymy związki oparte na podporządkowaniu sobie partnera? Dlaczego nie potrafimy na szeroką skalę dać innym tego, czego sami tak bardzo pragniemy? Powodów pewnie jest wiele, ale warto zwrócić uwagę na jeden z istotniejszych. Walka o władzę i leżąca u jej podstawy chęć dominacji. Obserwacje tego, co się wokół nas dzieje, powodują, że przyjmujemy model „walczących o szczęście”, nie widząc, że ta walka jest przyczyną

destrukcji na nasze własne życzenie. Nie rozumiemy, że dając, otrzymujemy to, co dajemy.

Może Cię dziwić, dlaczego aż tak głęboko wchodzę w przyczyny nieudanych związków, zamiast koncentrować się na „cudownych” i prostych rozwiązaniach. Otóż, powód jest bardzo prosty. Jeśli nie zrozumiemy, co leży u podstaw problemu, czyli nie dotrzemy do jego źródła, to szanse na jego uzdrowienie są w zasadzie zerowe. Leczenie, uzdrowienie, czy naprawa czegokolwiek będzie miała miejsce wtedy, kiedy dotrzemy do jego źródła i zadziałamy niejako „od podstaw”. Jeśli przeprowadzamy jakikolwiek proces myślowy i u jego podstaw będą leżały niewłaściwe fundamenty, to końcowe wnioski sprowadzone do reguł działania będą także błędne.

Tak jak wspomniałem, przyczyną nieudanego związku jest walka i chęć dominacji. Wynikające z nich próby ustawienia za wszelką cenę partnera pod nasze dyktando rodzą niekończące się konflikty. I dochodzimy do sytuacji, kiedy albo się rozstajemy, albo jeden z partnerów podporządkuje się woli drugiego. A gdzie w tym wszystkim jest miłość, która miała być podstawą związku? Szczęśliwy niewolnik nie istnieje.

- **Życie jest ciągłą walką o energię**

Mówi się, że życie jest sztuką kompromisów. Warto by było dodać w tym miejscu „właściwych”. Szeroko rozumiany kompromis to osiągnięcie porozumienia w określonej kwestii. Szukanie porozumienia jest następstwem różnicy zdań. Nie możemy mówić o kompromisie, kiedy nie ma różnicy zdań. Jesteśmy tylko ludźmi, dlatego nie powinien nas specjalnie dziwić taki układ. Różnice, co do określonych kwestii, będą występowały bardzo często, bo nasze postrzeganie jest możliwe dzięki zestawieniu przeciwieństw. Nie będziemy wiedzieli, co to zimno, jeśli nie poznamy ciepła. Białe i czarne, dobro i zło, starość i młodość, dzień i noc itd.

I dlatego nie należy kwestionować tego, że będziemy różnie postrzegać i interpretować, wydawałoby się, takie same sytuacje czy

zdarzenia, przez co nasz osąd ich będzie różny. Właśnie dlatego tak istotna w życiu jest sztuka kompromisu, a w szczególności w omawianych przez nas związkach partnerskich. Jak jednak robić to z korzyścią dla związku?

Zacząć dawać i przestać brać, rozumiejąc, że dawać oznacza otrzymywać. Zrozumienie tego zdania wystarczy, by całe życie stało się proste. Aby jednak w układzie dwojga osób odniosło to zadowalające skutki, to obie muszą mieć taki sam cel i muszą być przekonane, co do jego słuszności. I tu, jak wspomniałem, zaczyna się problem, bo jesteśmy niejako nauczeni walki o energię na każdym poziomie. Walka w tym kontekście nie oznacza tylko siły fizycznej czy przemocy, ale może być manipulacją, działaniem mającym wyrzucić określony skutek, którego celem jest to, aby postawić na swoim.

Nie wpadając jednak w skrajności, dawać nie oznacza ciągle zgadzać się na wszystko i podporządkować się wszystkiemu. Dawać dobrą wolę i osiągać właściwy kompromis z punktu widzenia każdego z partnerów. Grać w grę „wygrana-wygrany”, a nie taką, gdzie, aby wygrała jedna strona, musi przegrać druga. Jeśli walka o energię trwa i jest podsycana, to nie ma możliwości, żeby w konsekwencji nie było ofiar. Są – co widać na załączonym obrazku, który nazywa się życie. Ale wcale tak być nie musi, jeśli zrozumiemy, że tak naprawdę walczymy tylko ze sobą.

- **Chęć posiadania i dominacji to instynkt**

Temat, który rozpoczęliśmy, jest dosyć trudny i niejednoznaczny. Za chwilę przejdziemy do kolejnego etapu, ale jeszcze parę słów wyjaśniających przyczynę i skutek naszego podejścia do walki i dominacji.

Psychologia i terapia umieszcza przyczynę agresji, przemocy, czyli chęci do walki, w poczuciu strachu. Atakujemy wtedy, kiedy się boimy. I atakujemy po to, by zatuszować nasz strach. Wiem, że dosyć dużym uproszczeniem jest powiedzenie, że nasza chęć posiadania i dominacji płynie z naszych najniższych instynktów.

Nie chciałbym nazywać tego instynktu zwierzęcym, bo zwierzęta mają trochę inną konstrukcję psychiczną niż człowiek. Ale co to może mieć wspólnego z naszym tematem? Myślę, że wiele. Bo jeśli uzmysłowimy sobie, że nasza walka wynika tak naprawdę ze strachu przed czymś, to jest ona wyłącznie oznaką słabości. A czy ktoś z nas chciałby być słaby? Jeśli tak, to współczuję, ale jeśli nie, to może warto nad tym trochę popracować. Tylko silni są w stanie wybaczyć, zrozumieć i dzielić wszystko, co najlepsze, bo tylko silni rozumieją, że właśnie w tym jest ich siła i że niczego nie może im zabraknąć. Bo tak naprawdę, wszystko mają i wszystko mieli. Jeśli nie rozumiesz, że Twój partner jest wspaniały i że zasługuje na wszystko, to czas popracować nad sobą, a nie nad nim. Przestań zatem walczyć i przypomnij sobie, czym jest prawdziwa miłość.

|| Każdy ma prawo do realizacji siebie

Przypomnij sobie takie zdarzenie z Twojego życia, w którym chciałeś coś zrobić, a usłyszałeś, że nie wolno albo zwykłe egoistyczne „nie”. To, co chciałeś zrobić, nie było niczym złym i nie krzywdziło nikogo, a jednak nie pozwolono Ci tego zrobić, argumentując to zwykłym „nie, bo nie”, albo podając taki argument, który mógłby zostać zdmuchnięty podmuchem lekkiego wiatru. Jeśli przeżyłeś taką chwilę, a nie mogło chyba być inaczej, przypomnij to sobie, kiedy zabraniasz swojemu partnerowi w jakikolwiek sposób, żeby realizował sam siebie. Przypomnij sobie dokładnie, jak czułeś się w momencie, kiedy ktoś w wyimaginowanej trosce lub obawie nie pozwolił Ci zrobić tego, co planowałeś. Żenujące, prawda?

- **Masz prawo realizować swoje marzenia i plany, pod warunkiem, że nie krzywdzisz innych**

Jeśli wykonałeś to krótkie mentalne ćwiczenie, to już wiesz, jak czuje się człowiek, który nie może zrobić tego, co chce. Zapamiętaj

zatem, że każdy człowiek ma prawo, aby robić to, co chce, po to, by realizować samego siebie. Jeśli te działania krzywdzą inne osoby, to nie jest dobry kierunek. Za chwilę omówimy kwestię, kiedy tak naprawdę krzywdzimy innych. Ale zanim to zrobimy, przeanalizujmy jeszcze kwestię związku i samorealizacji osób w nim będących. Jeżeli łączymy się z partnerem, bo go kochamy, to dlaczego tak często podcinamy mu skrzydła, nie wyrażając zgody, by się spełniał? Popatrzmy na to z takiego punktu widzenia. Jeśli nasz partner nie będzie się realizował w aspekcie własnych zainteresowań i upodobań, to nie będzie mógł wnieść do związku całego siebie. Czy zatem zależy nam, by tylko jego część tworzyła związek? I czy w takim razie żyjemy z partnerem jako całością, czy tylko z częścią tej osoby? Często nie wyrażamy zgody na to, by „nasza druga połowa” zajmowała się tym, co lubi tylko dlatego, że uważamy to za głupie czy bez znaczenia. Nie dzielimy jej zainteresowań, ale nie pozwalamy też ich jej rozwinać. To pozwolenie lub niepozwolenie ma często charakter ignorancji czy złośliwego komentarza, które w odpowiedniej formie działają skuteczniej niż zakaz robienia czegoś. Nie ograniczaj swojego partnera tylko dlatego, że interesuje go coś innego. Zwróć uwagę jeszcze na jedną kwestię. Ludzie dobierając się w pary, opierają się często na nie do końca zdefiniowanym uczuciu miłości. Nie zwracają uwagi na pozostałe elementy, które są niewątpliwie bardzo ważne. Wspólne zainteresowania, fascynacje są elementami cementującymi związek. Oczywiście, że w parze musi iść wiele czynników, ale jeśli będziecie dzielali wspólne zainteresowania, to prawdopodobieństwo ograniczania drugiej strony w tym, co chce robić, będzie o wiele mniejsze.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Co jest dla Ciebie ważniejsze – Ty, czy otaczający Cię ludzie?

Z tą książką osiągniesz zarówno wewnętrzną równowagę, jak i zrozumiesz otaczające Cię osoby. Współpracownicy, przyjaciele, rodzina – wszyscy czegoś od Ciebie chcą, lecz jednocześnie coś Ci oferują. Dowiedz się, jak spełnić ich oczekiwania i otrzymać za to zasłużoną nagrodę. Oto książka, która pozwoli Ci zadać sobie najprostsze pytania. Pytania, na które szczerą odpowiedź jest gwarantem sukcesu. Wcielenie w życie kilku prostych zasad zaproponowanych przez Autora sprawi, że staniesz się prawdziwą **ostoją rodziny** i **uosobieniem sukcesu**. Spowodują one, że przypadkowa osoba, która minie Cię na chodniku pomyśli od razu:

Oto człowiek sukcesu.
Chciałbym być taki jak on.

Przejdź na stronę ludzi sukcesu:
www.sukces.psychotronika.pl

Cena 29,90 zł

Patronat medialny



www.psychotronika.pl

BIURO I FORUM PORTAL PSYCHOTRONIKI

